**Protokół 3/2016**

**z IV posiedzenia Komitetu Nauk o Kulturze PAN w kadencji 2015-2018**

1. **września 2016 roku**
2. Posiedzenie 30 września 2016 roku o godz. 12.00 otworzył i prowadził prof. Eugeniusz Wilk - przewodniczący Komitetu Nauk o Kulturze PAN.

Przybyło na nie 13 członków Komitetu.

Nieobecność usprawiedliwili: prof. dr hab. Wojciech Dudzik, dr hab. Ewa Domańska, dr hab. Dorota Wolska, prof. dr hab. Ryszard Kluszczyński.

1. Zgodnie z zaplanowanym porządkiem obrad posiedzenie rozpoczęto wykładem prof. Moniki Bakke nt. *Roślinna (nie)obecność. Sztuka, filozofia i technonauka wobec roślinnego życia.*
2. Prof. Eugeniusz Wilk otworzył dyskusję.
3. dr hab. Anna Gomóła podziękowała za niezwykle interesujące oraz ważne spostrzeżenie dotyczące braku radzenia sobie z wyobrażeniami kulturowymi oraz przełamywanym od XIX wieku ustanowionym podziałem na królestwo zwierząt oraz królestwo roślin. Podkreślone została matryca wyobrażeniowa - w kategorii przypadku podobieństwa zwierzęcia do człowieka – wyobrażana jest raczej małpa, nie dżdżownica czy koralowiec. Zasadność ta silnie odnosi się do zaprezentowanych podczas wykładu prac artystycznych, czasem dziecinnie naiwnych wynikających z pragnień ludzkich przekładanych na rośliny, np. poruszanie, przemieszczanie się, ruch. Szalenie ciekawe jest rozpatrywanie wszczepionych przez kulturę matryc myślowych w tym kontekście.
4. dr hab. Marianna Michałowska wystąpiła z pytaniem o problem władzy i podporządkowania oraz zniewolenie artysty przez własną, ludzką perspektywę a co za tym idzie niemożność dostrzeżenia woli rośliny.
5. prof. Monika Bakke odpowiadając na pytania przytaknęła zaznaczając, że studia nad zwierzętami nie dają nam żadnych radykalnych odpowiedzi zaś studia nad roślinami dają nam pole do radykalnej zmiany aczkolwiek nie wiadomo, czy zaistnieje szansa na skorzystanie z tego. Podjęcie takiej próby może opierać się na budowaniu maszyn inspirowanych roślinami oraz ich doświadczeniami.
6. dr hab. Marianna Michałowska jako pierwsze skojarzenie podała wykorzystanie takich urządzeń w celu zbierania informacji.
7. prof. Monika Bakke zaznaczyła w tej idei mobilność oraz charakter gry w której ktoś inny jest nosicielem zbieranych informacji niż by się wydawało. Jest to bardzo niedoceniana cecha roślin – potrafią się one przemieszczać na niebotyczne odległości, pomimo braku umiejętności poruszania się – poruszają ciałami ale nie poruszając swoich ciał, doskonale się rozsiewają.
8. dr hab. Grzegorz Godlewski podziękował w swoim imieniu za prezentację dodając aspekt sceptycyzmu wobec inicjatyw upodmiotowienia istot pozaludzkich, a zwłaszcza roślin biorąc pod uwagę problem jaki antropologia miała z upodmiotowieniem kultur innych niż nasza. Wykład był niezwykle interesujący dla poszerzenia perspektywy epistemiologicznej człowieka do której nawiązała dr hab. Anna Gomóła – to może wydawać się oczywiste, ale organizmy mogą być zorganizowane w różny sposób. Podkreślona została potrzeba w środowisku Poznańskim zredefioniowania czy rozszerzenia pojęcia poznania, związana z poczuciem ograniczeń w dotychczas funkcjonującym modelu racjonalności. Dominujący model racjonalności w kulturze zachodniej został w jakiejś mierze ukształtowany jako forma przetworzenia wzorców ludzkiego ciała – wysublimowanego, usystematyzowanego. W tym kontekście ta lekcja roślin mogła by być poglądem na najbardziej fundamentalne kategorie postrzegania i rozumienia świata. Perspektywa tkwiąca w tym ujęciu jest niesamowicie interesująca.
9. prof. Monika Bakke dodała, że to oczywiście otwiera również dyskusję czy istnieje inteligencja bez mózgu.
10. prof. dr hab. Ewa Kosowska włączając się w dyskusję poprosiła o podanie przykładów prac artystycznych wykorzystujących doświadczenia spoza elitarnej kultury zachodu, która obdarzyła nas takimi a nie innymi wyobrażeniami od Arystotelesa. To co nazywamy kulturami ludowymi od bardzo dawna miało ogromną wiedzę na temat świata roślin, ale opis czy przekaz tej wiedzy był zupełnie inny niż taki do którego my jesteśmy w środowisku scjentystycznym przyzwyczajeni.

Jako drugą problemową kwestię poruszona została indywidualność roślin – w aspekcie metaforycznym, wynikająca ze swoistego związku z rodzajem klonowania. W wyobrażeniach kulturowych są takie rośliny które nie posiadają indywidualności, ale istnieją również takie, którym człowiek nadaje imiona, np. dęby – a więc w jakimś sensie rośliny te indywidualność posiadają. Dywagacja ta naprowadza na myśl dotyczącą klasyfikacji – od pewnego czasu negujemy wszystkie klasyfikacje, lecz podział na florę i faunę w dalszym ciągu funkcjonuje. Dopiero niedawno biologia wyodrębniła grzyby jako trzecią kategorię, ale mowa wciąż o kilku ostatnich latach.

1. prof. dr hab. Leszek Kolankiewicz dołączył do pytania poprzedniczki z zainteresowaniem o ewentualne uwzględnianie ogromnej wiedzy ale i praktyki kulturowej związanej z odnoszeniem się do roślin, która w Europie została zapomniana zaś w innych krajach jest wciąż rozwijana np. dotycząca pejotlu, której przypisuje się swojego rodzaju potencjał duchowości oczywiście w związku z różnymi praktykami Europejskimi jak spożywanie trunków będących preparatami roślinnymi – wino, wódka, piwo itp. Czy ten potencjał duchowości jest przez etnobotaników rozpoznawany i opisywany?
2. prof. Monika Bakke odpowiadając zaznaczyła, że wiele odpowiedzi na te pytania można naleźć w etnobotanice – to ona jest obszarem tego typu badań bardziej niż w technologii i robotyce, niemniej jednak takie badania są. Do kultur pozaeuropejskich sięga się, kiedy chce się pokazać inne postrzeganie niż Arystotelesowskie ukazującym, że rośliny posiadają duszę oraz pozwalającym na zjadanie tylko określonych elementów roślin. Badania te ulokowane w różnych kulturach naprowadzają na różne sensy. Ich podmiotowość oraz nowy animizm jest bardzo mocno podkreślony w myśleniu o roślinach jako tych, które mają własną sprawczość. Te sprawy istnieją niewątpliwie, natomiast ja się nimi nie zajmuję. Jeśli mówić by o spirytualiach w tym sensie to oczywiście takie badania są prowadzone, również w kontekście pozaeuropejskim, co więcej w kontekście Ameryki Południowej oraz ayahuasca – jaką wiedzę od roślin można uzyskać poprzez ich bezpośrednie spożycie. Bardzo interesujące w tym kontekście jest ujęcie ogromnych lasów jako sieci internetowej, która włącza również ludzi poprzez ich spożywanie. Pytanie o podmiotowość jak i indywidualność roślin jest czymś co zajmuje wielu badaczy. Nadanie imion może być włączone w najróżniejsze przebiegi informacji, potrzeby i polityki, natomiast każdy z tych biorąc za przykład dęby jest niemalże nieskończoną ilością komórek z których każda z nich może dać początek kolejnemu dębowi – ten nie wzrastałby w tym samym otoczeniu i prawdopodobnie zupełnie inaczej by wyglądał. Pojawia się więc sprawa otoczenia oraz ślepego wpatrywania się w wyposażenie genetyczne – jeżeli coś jest genetycznie identyczne nie oznacza, że jest identyczne wizualnie – tu występuje kolejna problematyzacja. W świecie ciał zwierzęcych jest inaczej, zupełnie inne są przebiegi powielania. Dzięki porównywaniu tych różnych przebiegów zyskujemy decentrację, usieciowienie, modularność itd.

W kwestii klasyfikacji dopuszczalnych jest obecnie kilka systemów, to się wciąż zmienia, aczkolwiek obecnie tkwimy w podziale pięciu – dwie grupy jednokomórkowców, grzyby, rośliny i zwierzęta. Nikt z biologów nie upiera się iż jest to ostateczny podział. W przyszłości można się zapewne spodziewać fuzji z technologią jako kolejne królestwa.

1. dr hab. Mirosław Filiciak poprosił o rozszerzenie poruszonego podczas wykładu wątku medialnego oraz jego empatycznej strony która jest zazwyczaj dostrzegana – na przykładzie Ameryki Południowej i zawłaszczania wiedzy o roślinach przez wielkie koncerny medyczne. Interesujące są ewentualne próby zawłaszczenia wiedzy o lesie – myślenie o nim jako o medium wydaje się być poza efektywną logiką, przekazywania informacji poprzez grzybnie co może zajmować ogromny nakład czasowy.
2. prof. Monika Bakke wskazała na widoczność tego problemu zwłaszcza w sytuacji wyrębów lasów – las ma również liderów, a kiedy jeden z nich umiera w sposób naturalny część swoich, zasobów właśnie tymi sieciami, wysyła do innych, a zatem nic nie zabiera ze sobą ‘do grobu’ bezużytecznie, natomiast podczas wyrębu nie ma na to czasu. Ponieważ nie są to bardzo długie cykle istnieją takie możliwości, natomiast nikt nie zarabia na tej wiedzy w kontekście kapitalistycznym.
3. dr hab. Paweł Rodak włączył do dyskusji kwestie dotyczące terminologii – czy ciało w kontekście rośliny jest już terminem oczywistym i ogólnie przyjętym oraz problem związany z terminami ogólnymi, również w kontekście zwierząt – kategorii podziału na zwierzęta i rośliny tak ogromnie zróżnicowanymi jeśli chodzi o ich zawartość o tak ogólne posługiwanie się nimi. Patrząc na zróżnicowanie mrówki od słonia czy koralowca oraz na praktyki w odniesieniu do ludzi wydaje się to nieprawdopodobnie ogólne. Kolejnym problemem jest usytuowanie w odniesieniu do kulturoznawstwa – sam temat jest inspirujący, natomiast czy może być bezpośrednią inspiracją dla badań kulturoznawczych – wątpliwość ta związana jest z podaniem przykładów raczej ze środowisk laboratoryjnych, w niewielkim aspekcie zostały poruszone kwestie praktyk ludzkich związanych z roślinami – a tu właśnie zazwyczaj lokuje się główne zainteresowanie kulturoznawstwa, niezależnie od charakteru tych praktyk oraz skutków jakie rośliny ponoszą. Trzeci problem związany jest z charakterem wypowiedzi w duchu z emancypacją roślin, oddania im sprawiedliwości oraz ich lepszego zrozumienia – w kontekście zaprezentowanych praktyk artystycznych nie ma do czynienia raczej z emancypacją roślin, a wręcz w charakterze manipulacyjnym – artyści wykorzystują je do własnych potrzeb, do celów artystycznych – czy nie zadaje się pytań o wolność oraz o możliwości wykonywania takowych eksperymentów?
4. prof. Monika Bakke podkreśliła, iż jest to niesłychanie interesująca kwestia, bowiem jeśli mówi się o ciele skojarzenia od razu wędrują do królestwa zwierząt, nie roślin, natomiast wśród środowiska historyków sztuki każdy pomyślał by od razu o ciele człowieka, nawet nie zwierzęcia. W innych kręgach skojarzenie to zazwyczaj wędruje do ciała konia ale już dżdżownica czy koralowiec będą zupełnie abstrakcyjne w tym kontekście. W świecie biologów ciało roślin jest pojęciem terminologicznie ukształtowanym, które z kontekstu biologicznego przechodzi do humanistyki - environmental humanities – humanistyki środowiskowej. W świecie biologów ciało roślin jest czymś oczywistym, prowadzi się zajęcia ze studentami na ten temat. Kwestia kategorii ogólnych i podział na królestwa jest powrotem do pierwszego zadanego pytania – jeśli chodzi o rośliny, to w zależności od tego co chcemy uwypuklić – społeczność roślin, różni się niemalże wszystkim – jest autotroficzna a zatem nie potrzebuje zjadać innych żeby żyć, a zatem ma zupełnie inny status bycia na planecie – my nie jesteśmy w stanie bez nich funkcjonować jako zwierzęta – to wyodrębnienie ma bardzo duży sens kiedy zaczyna się myśleć o tym w jaki sposób rośliny są związane materialnie z innymi formami organizacji materii. Studia nad roślinami pozwalają nam zobaczenie czegoś zupełnie innego, jakiejś radykalnie innej sytuacji – nie chodzi o tworzenie radykalnych różnic, ponieważ one do niczego nie prowadzą – chodzi o otwarcie i pokazanie w jaki sposób rośliny wiążą się ze światem człowieka i również technologii. Być może technologie otworzą nam kiedyś możliwość wejścia w komunikację poprzez sposób o którym nie wiedzieliśmy, ponieważ w taki a nie inny sposób jest kształtowane nasze myślenie. To są dopiero pierwsze kroki, technologia dopiero tu raczkuje i teraz pytanie czy artyści wykorzystują rośliny, czy te im coś umożliwiają – chyba jedno i drugie. Właściwie chyba trzeba zgodzić się z tym, że rośliny wyewoluowały po to, żebyśmy my jako zwierzęta je zjadali – oczywiście jest to mocno uproszczone i w nieco śmiesznej formie powiedziane ale ko-ewolucja i bycie wspólne na tej planecie jest właśnie takie. Taki jest też fakt biologiczny – żyjemy kosztem roślin, być może to jest dalszy ciąg technologiczny tego, od tego nikt nie chce uciec. Nawet jeśli nadać podmiotowość temu, chociaż osobiście jestem od tego daleka, rozumiem aktywistów którzy chcą chronić lasy, bodaj miesiąc temu rozprzestrzeniła się informacja, że jeden z lasów w Nowej Zelandii uzyskał podmiotowość prawną, więc ma również swojego przedstawiciela itd. – to jest forma obrony, ale jeszcze coś innego. Warto pomyśleć o nowych sposobach bycia w łączności z roślinami, to bycie nie zawsze musi być dla nich najbardziej korzystne – nie ma tu obietnicy zbawienia dla roślin, to jest raczej próba pokazania tego, że idziemy w tę stronę. Nawiązując jeszcze do wypowiedzi dr hab. Mirosława Filiciaka istnieje projekt wykorzystujący połączenia lasu – rośliny są znacznie lepszymi sensorami niż jakiekolwiek technologiczne urządzenia jakie znamy, ponieważ w sposób bardzo zniuansowany i wszechstronny rozpoznają sytuację jaka jest w otoczeniu – gdyby być w stanie podłączyć się pod te sensoria można by zdobywać informacje o których nam się nie śniło i to innym kosztem. Dzięki temu połączeniu można by uzyskać zupełnie inną jakość, a zatem emancypacja roślin niewiele zmieniła by w naszym punkcie myślenia, natomiast otwarcie pojęć i sposobów konstruowania maszyn na takie trans-gatunkowe daje coś zupełnie nowego.
5. prof. dr hab. Eugeniusz Wilk dodał pozostającą kwestię przedefiniowania relacji człowieka do roślin w charakterze kwestii kulturowej
6. prof. dr hab. Andrzej Gwóźdź poddał wątpliwości matrycowanie pojęć z humanistyki które w dalszym użyciu mogą zaowocować zbudowaniem post-bajki Grimmowskiej – roślin śmiejących się do ludzi, czułych na dotyk – przychylam się do opinii dr hab. Anny Gomóły – przypatrując się naszej klasyfikacji roślin i zwierząt więcej dowiadujemy się o sobie samych niż o nich. Dla antropologii kultury oraz dla kulturoznawstwa szalenie ciekawy jest motyw rozpoznawania swoich wyobrażeń na temat tego co kultura oddaliła w toku rozwoju.
7. dr hab. Mirosław Filiciak skomentował poprzednie wypowiedzi pytaniem, czy rozchodzi się o rośliny i kulturoznawstwo czy o to, że istnieje pewien poziom antropocentryzmu za który nie jesteśmy w stanie wyjść. Wszystkie dotychczas podjęte wypowiedzi spotykają się z mniejszym problemem w momencie zetknięcia relacji człowieka i rośliny, natomiast gdy odjąć istotę ludzką zaczyna się problem nie do przeskoczenia – wciąż jesteśmy humanistycznymi post-humanistami, nie jesteśmy w stanie zrobić post-humanistycznego humanizmu ponieważ mamy z tym właśnie problem.
8. prof. Monika Bakke zauważyła, że nie ma wątpliwości co do braku porzucenia antropocentrycznego sposobu myślenia, natomiast nie oznacza to braku możliwości otwarcia się – właśnie ta relacyjność była by tu istotna. Gdyby to pytanie zadać w innym kontekście bycia w świecie – ja akurat nie jestem konstruktywistką – można by pójść w stronę materialistycznego myślenia i realizmu sprawczego. Postrzegamy się wzajemnie z roślinami w tych relacjach. Nie należy bagatelizować nauk przyrodniczych, nauk o życiu – jeśli mają mieć one wpływ na humanistykę, to tym lepiej dla humanistyki, odwrotnie również. Istnieje pewna prześmiewcza książka, która w skrócie ją streszczając opowiada o tym, że rośliny manipulują nami w pewien sposób - istnieją liderzy wśród roślin – np. ziemniaki, pszenica, bawełna, kukurydza i soja. Tak namieszały, że potrafimy wyrąbywać lasy
9. prof. dr hab. Eugeniusz Wilk zawiesił dyskusję przechodząc do drugiej części posiedzenia, czyli spraw organizacyjnych – wspólnie z członkami Komitetu jako datę następnego posiedzenia wybrano dzień 30 listopada (środa). W związku z wniesionym wnioskiem dr hab. Ewy Domańskiej o ustalenie z wyprzedzeniem kolejnych spotkań członkowie Komitetu wstępnie wybrali również daty 24 lutego 2017 oraz 9 czerwca 2017.

Pkt 3 części organizacyjnej dotyczący zaopiniowania kandydatów w wyborach członków krajowych Polskiej Akademii Nauk został wykreślony, ponieważ Komitet nie został poproszony o opiniowanie.

Jako sprawę ważną został poruszony temat III Zjazdu Polskiego Kulturoznawstwa – o rozszerzenie informacyjne poproszona została dr hab. Marianna Michałowska.

1. dr hab. Marianna Michałowska opowiedziała o dotychczasowej działalności przypominając hasło zjazdu – Kultury w duchu, migracje, transfery i epistemologie. Rada programowa jako datę zjazdu wybrała 21-23 września 2017. Wybrano 6 obszarów problemowych do poruszenia:

* kulturowe i teologiczno-prawne sposoby definiowania terytorium władzy i praw
* medialna migracja obrazów i przeciw-obrazów uchodźców
* refleksja teoretyczno-kulturowa w sytuacji wyzwań migracyjnych, ekonomicznych i globalnych prognoz ekologicznych
* re-tradycjonalizacja narodu jako wspólnoty wyobrażonej
* denacjonalizacja teorii i deterytorializacja sztuki
* mechanizmy przekładu kulturowego, zmiany paradygmantyczne i instytucjonalne rekonfiguracji w teorii – teorie i praktyki kulturowe

Zgłoszenia do paneli będą rozpatrywane w trybie konkursowym – to rada programowa ostatecznie zdecyduje które zgłoszenia zostaną wybrane. Zgłoszenia zostaną zamknięte w grudniu. W tej chwili trwają starania o pozyskanie środków m.in. z PAN-u.

1. prof. dr hab. Eugeniusz Wilk przypomniał iż Prezydium Komitetu zatwierdziło wniosek o propozycję włączenia Komitetu jako współorganizatora zjazdu.
2. dr hab. Marianna Michałowska na prośbę prof. dr hab. Eugeniusza Wilka podała skład programowy rady - prof. dr hab. Ewa Kosowska, prof. dr hab. Ewa Rewers, dr hab. Tomasz Majewski, dr hab. Iwona Kurz, prof. dr hab. Anna Zeidler-Janiszewska, dr hab. Alicja Kisielewska, dr hab. Jacek Sójka, dr hab. Dorota Wolska.
3. prof. dr hab. Wiesław Godzic poddał pod rozwagę podane obszary problemowe stwierdzeniem, iż w sensie retorycznym się są dobre - nie zatrzymują uwagi, powtarzają się.
4. dr hab. Marianna Michałowska poinformowała, że nie jest to jeszcze wersja ostateczna. Definiowane obszary wciąż są dyskutowane przez radę programową.
5. dr hab. Paweł Rodak żartobliwie zwrócił uwagę na dużą ilość rzeczowników z prefiksem de oznaczającym wygaszanie i re oznaczającym zmiany.
6. prof. dr hab. Eugeniusz Wilk w związku z brakiem pytań dotyczących zjazdu powrócił do sprawy związanej z wystąpieniem wniosku o przyznanie nagrody PAN w dziedzinie kulturoznawstwa – przytoczona została negatywna odpowiedź prof. dr hab. Stanisława Filipowicza.

Temat następnego posiedzenia zostanie ustalony wspólnie z prezydium – jako potwierdzony element listopadowego posiedzenia powróci kwestia powoływania zespołów.

Ponieważ nikt nie wystąpił w ramach wolnych wniosków posiedzenie zostało zamknięte podziękowaniami za uczestnictwo.

Sporządziła

Marta Karczewska